Nr. 20. Poznań, dnia 19 maja 1928. Rocznik 9.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Otwarcie międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji nad Renem.

W starożytnej Kolonji, założonej ongiś, jak wieść historyczna głosi, przez Rzymian, otwarto w sobotę dnia 12. bm. międzynarodową wystawę prasy w obecności przedstawicieli władz niemieckich, przedstawicieli 45 państw obcych, akredytowanych przy rządzie niemieckim w Berlinie, którzy zjawili się niemal w komplecie, oraz w obecności 7.000 zaproszonych gości, pomiędzy którymi obecnym był p. Edward Pawłowski z Poznania, prezes Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zach., a który również weźmie udział w zwołanym z okazji otwarcia wystawy prasowej międzynarodowym kongresie wydawców gazet.

Pomimo pogody chłodnej i dżdżystej otwarcie wystawy miało przebieg bardzo uroczysty. Jako wstęp do otwarcia wystawy orkiestra miejska pod batutą jeneralnego dyrektora profesora dr. Abendrotha odegrała „Allelujah“ z oratorjum Handla „Mesyasz“. Następnie burmistrz naczelny miasta Kolonji dr. Adenauer jako przewodniczący prezydjum wystawy „Pressa“ powitał zebranych gości i złożył podziękowanie władzom krajowym i pruskim za udzieloną pomoc w urządzeniu wystawy prasowej. Następnie uznawszy zasługi wszystkich współpracowników urządzenia wystawy, powiedział co następuje: „Historja ludzkiego słowa jest historją ludzkości wogóle. Rozwój i historja słowa ludzkiego, jego różnolitość, jego wybitny wpływ na kulturę i historję, potęga, którą właśnie za naszych dni posiada w formie gazety, uwidocznić, to właśnie jest celem tej wystawy. Duch człowieka musi opierać się na własnym narodzie, atoli granice krajowe nie powinny go zacieśniać. On musi, zachowując wszystkie uprawnione narodowe cechy swej natury, wznosić się ponad niemi do wyżyny wspólności i łączności wszystkich narodów kulturalnych.“ Następnie powitał burmistrz naczelny dr. Adenauer wszystkich przybyłych na otwarcie wystawy przedstawicieli ligi narodów, ambasadorów i posłów akredytowanych oraz jeneralnego sekretarza ligi narodów.

Po burmistrzu naczelnym miasta Kolonji przemówił jeneralny dyrektor dr. Esch, przewodniczący komitetu wystawy, kreśląc obszernie pogląd na powstanie i cele wystawy prasowej.

Z kolei przemówił w imieniu rządu pruskiego prezes ministrów dr. Braun następująco: „Nowe Prusy, republika nowoczesna, czuje się wolną od wszystkiego, co dawniej wyobrażano sobie jako „państwo policyjne i militarne“. Republika pruska szanuje i ochrania swobodę prasy i uważa ją jako jedną z najważniejszych i najnieodzowniejszych zdobyczy nowej epoki, bez której duchowy i polityczny żywot nowoczesnego narodu kulturalnego nie byłby wcale możliwy.“

Następnie dokonał jako przedstawiciel rządu niemieckiego minister dr. Brauns otwarcia wystawy następującem przemówieniem: „We wszystkich dziedzinach ludzkiego bytu i życia oddziaływuje prasa omawiając, pouczając, lub krytycznie się zapatrując, albo też przestrzegając. Prasa sama stała się mocarstwem i służy jako takie mocarnym, atoli ujmuje się także za małymi i słabymi. Kanclerz rzeszy niemieckiej jako syn miasta Kolonji uważał sobie za zaszczyt dokonać otwarcia tej wystawy, w czem mu jednakże choroba przeszkodziła. Jako drugi kolończyk w rządzie rzeszy niemieckiej jestem tłomaczem jego uczuć i ogłaszam wystawę jako otwartą.“

W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste otwarcie oddziału austrjackiego międzynarodowej wystawy prasy, którego dokonał austrjacki minister handlu i komunikacji dr. Schürff, który w swojem przemówieniu pomiędzy innemi wypowiedział co następuje: „Niezawodnie nasz austrjacki przemysł gazetowy co do rozmiaru nie może się równać z różnymi innymi państwami i szczególnie z rzeszą niemiecką, natomiast historyczny rozwój, jego znaczenie w kierunku gospodarczego i politycznego rozwoju współczesnego równa się z innymi krajami bezwątpienia.“

Wystawa w dniu otwarcia niezupełnie była wykończona, przedstawia się jednakże imponująco.

Polski pokaz prasy polskiej mieści się w pawilonie narodów i jak donoszą, jest skromny, ale starannie zorganizowany.

Zaranie sztuki drukarskiej w Bułgarji.

(Dokończenie.)

Inna drukarnia, która wielce się przysłużyła dla krzewienia kultury bułgarskiej, była drukarnia „Uczyliszte“ R. Blaskowa w Gürgewo w Rumunji. Po wyswobodzeniu Bułgarji przeniesiono ją do Ruszczuku, gdzie drukowano w niej różne czasopisma i książki szkolne. Dalej wspomnienia godnymi drukarniami bułgarskiemi w Rumunji są drukarnia „Bałgarin“ Baczwarowa, którego działalność dziennikarska w Konstantynopolu zmusiła do ucieczki do Bukaresztu, dalej drukarnia A. Frangja w Tuldży, która przeważnie wykonywała druki dla rosyjskich władz wojskowych. Wspomniany uprzednio w tym artykule księgarz i nakładca Danow, który swe podręczniki naukowe dawał do druku w Bukareszcie i Wiedniu, czuł się zniewolony do urządzenia własnej drukarni na spółkę z Janem Kowaczewem w Wiedniu. Po wyzwoleniu Bułgarji z pod jarzma niewoli tureckiej drukarnię swą przenieśli z Wiednia do miasta rodzinnego Danowa, Filipopola, gdzie się rozwinęła jako jedna z największych i najlepiej urządzonych drukarń w całej Bułgarji, którą to sławę do dzisiaj posiada. Na spółki płakały jaskółki — to przysłowie polskie można zastosować także do właścicieli tej drukarni, Danowa i Kowaczewa; spółka rzeczona nie trwała długo, Kowaczew założył wkrótce po rozejściu się z Danowem drukarnię w Środcu (Sofja), w której drukował przeważnie urzędowe pisma dla nowopowstałego państwa bułgarskiego. Obok tych druków, rzecz jasna, drukowano w oficynie Kowaczewa bardzo wiele gazet bułgarskich, a od roku 1880 pierwsze bułgarskie czasopismo ilustrowane. W roku 1902 Kowaczew sprzedał swą drukarnię, która pod firmą „Bałkan“ jeszcze nadal przez długie lata istniała, w końcu jednakże uległa konkurencji nowopowstałych i doskonalej zorganizowanych i kierowanych drukarń nowoczesnych.

Szybki rozwój organizacji nowopowstałego państwa bułgarskiego wpłynął dodatnio na podniesienie poziomu oświaty i czytelnictwa w kraju, stąd też zapotrzebowanie książek, gazet i czasopism oraz druków wszelkiego rodzaju spotężniało wielce i co za tem idzie — liczba drukarń znacznie się pomnożyła. W owym to czasie, w roku 1881, powstała bułgarska drukarnia państwowa, zrazu w mniejszym zakresie, liczyła bowiem trzy tłocznie pospieszne, maszynę parową, dwie pedałówki i kilka maszyn pomocniczych, krajarek papieru itp. Personel drukarni państwowej składał się zrazu z 47 pracowników, przeważnie Chorwatów i Niemców. Drukarnię państwową z powodu braku stosownego budynku na zakład graficzny umieszczono zrazu w meczecie mahometańskim, który później przebudowano na muzeum narodowe. Otwarcie drukarni państwowej w stolicy bułgarskiej, Środcu, zrazu dotkliwie dało się odczuć miejscowym prywatnym drukarniom, którym odpadły nieźle opłacane druki rządowe; natomiast powstanie drukarni państwowej stało się dla drukarń prywatnych bodźcem do zreorganizowania, udoskonalenia, słowem do zmodernizowania swych oficyn.

Z rozwoju drukarni państwowej w Bułgarji, której zaznała przez 46 lat z okładem, można sobie wyobrazić postęp sztuki drukarskiej w Bułgarji wogóle, można już mówić nawet o bułgarskiej sztuce drukarskiej. W kilka lat po powstaniu drukarni państwowej przeniesiono ją z byłego meczetu tureckiego do własnego, okazałego gmachu, w którym rozwinęła się na poważny, olbrzymi nawet zakład graficzny, w którym obecnie wykonuje się prace graficzne niemal wszystkimi sposobami techniki graficznej. Obecnie znajduje się w ubikacjach bułgarskiej drukarni państwowej 28 tłoczni pospiesznych, 3 maszyny rotacyjne, 12 linotyp, 8 pedałówek, maszyna offsetowa, tłocznia litograficzna, maszyna rotograwurowa oraz kilka pomniejszych maszyn drukarskich. Obok zakładu graficznego znajdują się w bułgarskiej drukarni państwowej w Środcu osobne wydziały: introligatorski, rytowniczy (grawerski), reprodukcyjny oraz doskonale urządzona odlewnia czcionek. — W drukarni państwowej zatrudnionych jest obecnie około 800 fachowych pracowników graficznych.

Z drukarni prywatnych, które szybko się rozwinęły do rozmiarów poważnych, wymienić należy następujące:

Drukarnia nadworna, spółka akcyjna; w oficynie znajduje się 6 tłoczni pospiesznych; dwie nowoczesne tłocznie akcydensowe; dwie maszyny do składania czcionek (linotypy); doskonale urządzona introligatornia. Zatrudnionych jest obecnie około 100 pracowników.

Drukarnia Stajkowa; w oficynie znajdują się trzy tłocznie pospieszne, dwie tłocznie akcydensowe i doskonale prosperująca odlewnia czcionek.

Pozatem na wzmiankę zasługują poważne zakłady graficzne P. Głuszkowa, Pravego, Rhodopiego i kilka pomniejszych, nowocześnie urządzonych.

W ostatnim czasie powstały liczne spółki pracowników drukarskich w celu prowadzenia własnych drukarń, które przeważnie urządzono przez skupywanie maszyn i czcionek zbankrutowanych drukarń. Czy drukarnie te jednakże pracują z profitem i z korzyścią dla dalszego rozwoju bułgarskiej sztuki drukarskiej, o tem żadnych pewnych informacyj nie ma. Również w bułgarskich miasteczkach prowincjonalnych, liczących ponad 6000 mieszkańców, powstawają w naszym czasie drukarenki niby grzyby po deszczu, nieraz nawet więcej, aniżeliby wymagało tego miejscowe zapotrzebowanie druków.

Fotomechanicznych zakładów znajdują się trzy w całej Bułgarji, dwie prywatne, coprawda prymitywnie urządzone oraz nowocześnie urządzony zakład fotomechaniczny, przyłączony do drukarni państwowej w Środcu.

Z powodu zbyt wielkiej liczby drukarń prywatnych, które mianowicie w ostatnich kilku latach się namnożyły ponad rzeczywistą potrzebę — wiele z nich nie ma obecnie wystarczająco zatrudnienia, tem bardziej, że wszelkie druki urzędowe w całym kraju wykonuje drukarnia państwowa. Stąd panuje obecnie w przemyśle drukarskim dosyć dotkliwe przesilenie, spotęgowane na domiar przesileniem finansowem, panującem w całym kraju. Są to skutki przegranej przy boku Austrji i Niemiec wojny światowej, które mianowicie na Bułgarji fatalnie się odbiły. Ciężary nałożone Bułgarji przez traktat pokojowy przyczyniły się poważnie do tego, że i w dziedzinie graficznej stanął pochód w kierunku dalszego rozwoju. Naród bułgarski jednakże nie poddaje się depresji, nie opuszcza rąk, a ponieważ ten kraj słynący

z obszernych pól kwitnących stulistnych róż należy do bardzo urodzajnych, przeto przy pracowitości i zabiegliwości wywiąże się z obowiązań wojennych i stanie do nowej pracy, do wysiłku potężnego — także na kulturalnej niwie rozwoju nauk i szerzenia wiedzy, w czem ochoczo współpracować będą krajowe placówki graficzne.

Echa graficzne i wydawnicze z Łotwy.

Rzeczpospolita Łotwa składa się z Kurlandji, Inflant i części byłej gubernji witebskiej. Obszar nowoutworzonej po zakończeniu wojny światowej Łotwy obejmuje 65.791 kilometrów kwadratowych, na którym to obszarze zamieszkuje obecnie 1.870.000 osób; przed wojną światową wspomniane obszary zamieszkiwało 2.252.000 osób. Stołecznem miastem jest Ryga, licząca obecnie 338.000 mieszkańców, miasto bardzo nowocześnie zbudowane i pięknie nad morzem bałtyckiem położone. Z innych miast, godnych wymienienia z rzędu, jest Lipawa, miejsce kąpielowe, posiadające doskonale rozbudowaną przystań morską; liczba mieszkańców wynosi obecnie 61.000. Dalej w rachubę przychodzi Dźwina z 41.000, Mitawa z 28.000 i Windawa z 16.000 mieszkańcami.

Miasta Ryga i Lipawa, po części także Mitawa, miały przed wojną światową przemysł silnie rozwinięty, którego produkcja obliczona była na zbyt wewnątrz obszernej Rosji carskiej; obecnie przemysł łotewski przystosowany jest do zbytu swej produkcji wewnątrz kraju łotewskiego. Ponieważ na całym obszarze dzisiejszej Łotwy szalała wojna światowa, która kraj okropnie wyniszczyła, przeto siła nabywcza ludności wskutek wojny światowej zubożałej jest jeszcze niezbyt wielka.

Według statystyki z roku 1926 znajdowało się na obszarze całej Łotwy 115 zakładów graficznych, zatrudniających ogółem 3.186 pracowników; z tej liczby przypadało na stołeczne miasto Rygę 88 zakładów graficznych i 2.808 pracowników, a 27 zakładów graficznych i 378 pracowników na różne miejscowości prowincjonalne. Zakłady graficzne na Łotwie urządzone są przeważnie w mniejszym stylu, gdyż 74 zakłady zatrudniają od 1 do 19 czyli razem 800 pracowników, 27 zakładów graficznych od 20 do 49 (ogółem 872), a tylko 14 zakładów graficznych zaliczyć można do drukarni poważnych, zatrudniają bowiem ponad 50, ogółem zaś 1.514, czyli blisko połowę wszystkich w całej Łotwie zatrudnionych pracowników graficznych. Jak z powyższego zestawienia wynika, to przemysł graficzny przeważnie się skupia w stolicy kraju, w Rydze.

Tak właściciele zakładów graficznych jakoteż pracownicy graficzni zszeregowani są w stowarzyszeniach fachowych, których działalność jednakże ogranicza się niemal tylko na stołeczne miasto Rygę. Na prowincji łotewskiej życie organizacyjne tak wśród właścicieli zakładów graficznych jakoteż pracowników drukarskich drzemie w najlepsze; cóż też w tych maleńkich drukarenkach za ruch organizacyjny mógłby skiełkować? Istnieje tam cisza sielankowa, jak ongiś w średniowieczu...

Do kwietnia 1926 istniała pomiędzy właścicielami zakładów graficznych a pracownikami drukarskimi umowa cennikowa w przedmiocie myta tygodniowego. Umowę tę swego czasu wypowiedzieli właściciele zakładów graficznych i dotychczas takowej nie wznowiono. W ostatnim czasie wszczęto układy o ponowne zawarcie umowy w przedmiocie płacenia myt; jak słychać, to rokowania te niebawem zakończą się wznowieniem taryfowej umowy.

Rzecz znamienna, że na Łotwie znajduje się nie mniej, tylko pięć drukarń państwowych, z których niektóre przyjmują także prywatne zamówienia na wykonanie druków i przezto uprawiają dotkliwą konkurencję płacącym podatki drukarniom prywatnym, a na domiar drukarnie państwowe psują często ceny za druki. Ma się rozumieć, że z tego powodu z kół drukarskich słychać częste sarkania i skargi, nie odnoszące atoli dotychczas żadnego skutku.

Produkcja książek wynosiła według statystyki z 1926 roku ogółem 1.524 dzieł; z tych było 1.296 w łotewskim, 96 w rosyjskiem, 89 w niemieckim a 43 w innych językach. Gazet wychodziło w 1926 roku razem 83; z tych 63 w łotewskim, 9 w rosyjskim, 5 w niemieckim, 4 w żargonie żydowskim, a po jednej w polskim i angielskim języku. Z tych 83 gazet 50 wydawano i drukowano w Rydze, resztę zaś w poszczególnych miastach prowincjonalnych. Na czele wszystkich gazet wymienić należy wydawnictwo łotewskie „Jaunakas Zinas“ (Najświeższe Wiadomości); wydawnictwo to wychodzi w nakładzie 130.000 egzemplarzy; wszystkie inne gazety ani w przybliżeniu nie posiadają takich nakładów. Z pomiędzy tych ostatnich jakie takie wzięcie i znaczenie polityczne posiadają następujące dzienniki: organ łotewskiego narodowego zjednoczenia „Latvis“ (Łotysz); dziennik rosyjski „Segodnja“ (Dziś) — i dziennik niemiecki „Rigaische Rundschau“. Co ciekawe, to to, że większa część wszystkich gazet jest bogato ilustrowaną, wspomniane dzienniki rosyjski „Segodnja“ i łotewski „Pehdehja Brihdi“ nawet w dwukolorowym druku rotacyjnym. Druk rotograwurowy nie bywa dotychczas na Łotwie stosowany.

Czasopism perjodycznych w 1926 roku wychodziło 231, z tych 209 w Rydze, a 22 w poszczególnych miastach prowincjonalnych; 186 czasopism wychodziło w łotewskiem, 20 w rosyjskim, 16 w niemieckim, a 9 w innych językach. Na czele wszystkich czasopism perjodycznych kroczy wychodzące nakładem wydawnictwa wspomnianego dziennika „Janaukas Zinas“ ilustrowany tygodnik łotewski „Atpuhta“ (Odpoczynek); nakład tego czasopisma wynosi przeszło 20.000 egzemplarzy.

Z chwili bieżącej

Rozdanie nagród artystycznej i literackiej w Warszawie. Tegoroczną nagrodę artystyczną miasta Warszawy przyznano malarzowi artyście Jackowi Malczewskiemu, a nagrodę literacką Kazimierzowi Przerwa-Tetmajerowi. Każda z nagród wynosi po 15.000 złotych.

Co do nagrody dla Tetmajera orzeczenie sądu konkursowego brzmi następująco:

„Znakomity liryk polski, niezrównany piewca „Skalnego Podhala“, eposu homeryckiej miary, potężny dramaturg, do dna nędzy i bólu ducha ludzkiego sięgający w „Judaszu“ — Kazimierz Przerwa-Tetmajer położył dla piśmiennictwa zasługi niespożyte.“

Nowy zarząd związku syndykatów dziennikarzy w Polsce. W lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w Warszawie odbyło się walne zgromadzenie delegatów związku syndykatów dziennikarzy polskich, na którem po oddaniu hołdu pośmiertnego zmarłym członkom syndykatów śp. redaktorowi

„Nowej Reformy“ Michałowi Konopińskiemu z Krakowa i śp. Wincentemu Szpotańskiemu z Poznania, przyjęto wniosek komisji w przedmiocie ustawy dziennikarskiej, emerytalnej oraz w sprawie ułatwień kolejowych, tudzież szereg innych uchwał w sprawach zawodowych.

Do nowego zarządu związku syndykatów dziennikarskich wybrano prezesem ponownie p. Zdzisława Dębickiego z Warszawy, wiceprezesami pp. Czesława Jankowskiego i Stefana Grossterna, członkami zarządu pp. Beaupré i Leona Feldmana z Krakowa, dr. Jakóba Gotlieba z Warszawy, Marjana Grzegorczyka z Warszawy, Bogdana Jarochowskiego z Poznania, dr. Romana Kordysa ze Lwowa, Jadwigę Krawczyńską z Warszawy, Marjana Ołtaszewskiego z Łodzi, Tadeusza Opiołę z Katowic i Sosnówca i Hieronima Wierzyńskiego z Warszawy. Jedno miejsce zarezerwowano dla pomorskiego syndykatu dziennikarzy.

Dotychczasowy wiceprezes związku syndykatów dziennikarzy, p. Władysław Bazylewski, ponownego wyboru nie przyjął.

Pożar w Państwowych Zakładach Graficznych w Warszawie. Onegdaj w nocy około godziny trzeciej wybuchł pożar w Państwowych Zakładach Graficznych w Warszawie. Płomienie ogarnęły budynek, w którym mieszczą się maszyny drukarskie. Przybyłe na miejsce cztery oddziały straży pożarnej zdołały pożar ograniczyć. Na miejsce pożaru przybyli też dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych Zieliński, oraz naczelnik Żyliński.

Przyczyny pożaru i powstałej straty dotychczas nie ustalono.

Stan przemysłu graficznego w Wielkopolsce za miesiąc kwiecień r. b., według podań Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, przedstawia się następująco: Przemysł graficzny cieszy się od szeregu tygodni konjunkturą zadowalającą, przedewszystkiem w związku z Targami Poznańskiemi i Powszechną Wystawą Krajową. Bezrobotnych pracowników drukarskich w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu niemal wcale niema. Odczuwa się natomiast nadal brak grafików specjalistów. Brak ten, zdaniem instancji informującej, nie jest zatrważającym, ani też w dzielnicy wielkopolskiej odosobnionym, albowiem zagraniczne zakłady graficzne, w szczególności w Niemczech, stale skarżą się na brak specjalistów i to pomimo usiłowań zmierzających do złagodzenia odnośnych braków przez tworzenie kursów zawodowych, izb doświadczalnych i t. p.

Nowe wydawnictwo w Gdyni. Czcionkami Drukarni Bałtyckiej w Gdyni drukowane czasopismo nieperjodyczne „Express Portowy“ zaczęło wychodzić w nieregularnych odstępach. Czasopismo przeznaczone na Gdynię, Gdańsk i Tczew zawiera wiele aktualnych wiadomości o ruchu portowym. Redaktorem i wydawcą jest p. Stanisław Bender, redaktorem odpowiedzialnym p. Antoni Tarnogórski, dyrektorem wydawnictwa p. Ludwik Czech.

Tajne fundusze dla pogranicznej prasy niemieckiej. Z okazji bankructwa wychodzącej w Delitzsch w Saksonji od 1925 r. gazety „Allgemeine Zeitung“ z osobnemi odbitkami dla Bitterfeld i Eilenburga, wyszło na jaw, że istnieje w Niemczech tajny fundusz dla pogranicznej prasy niemieckiej, ustanowiony jeszcze za czasów zmarłego pierwszego prezydenta Niemiec Eberta. Wykazało się, że na upadłe, zwyż wymienione wydawnictwo, dawało pieniądze pruskie ministerstwo handlowe. Wydawnictwu wspomnianemu za pośrednictwem byłego burmistrza Winklera, obecnie dyrektora firmy „Imprimatur G. m. b. H., Berlin“ wydano około 200 000 marek. Winkler, jak donoszą niemieckie czasopisma, załatwia zlecenia rządowe; był też mężem zaufania rządu niemieckiego dla rozdzielania tajnych funduszy na Górnym Śląsku. Gazety fachowe w Niemczech donosząc o tem dodawają, że urzędowo zaprzeczono, jakoby pruskie władze krajowe wydawały tajne fundusze na wsparcie pogranicznej prasy niemieckiej.

Sprzedaż gazety robotniczej w Anglji. „Sunday Times“ w Londynie donosi, że „Labour Party“ zamierza swój naczelny organ partyjny „Daily Herald“ sprzedać kilku zamożnym członkom i stowarzyszeniom partyjnym. W umowie sprzedaży zawarty zostanie w każdym razie przepis, że „Daily Herald“ po wszystkie czasy swego istnienia pozostanie organem angielskiej partji robotniczej. Według szczegółów, podanych przez „Sunday Times“, powodem sprzedaży są kłopoty finansowe, których tło jest wielce ciekawe. Angielska ustawa o stowarzyszeniach procederowych zawierała przepis, że wszyscy członkowie zobowiązani są do płacenia składek na fundusz przeznaczony na cele partyjno-polityczne, o ile nie stawili byli wniosku o zwolnienie z tego przymusu. Ten przepis prawny został teraz o tyle zmieniony, że do płacenia składek na fundusz polityczny poszczególny członek partji opłacać musi tylko w takim razie, jeżeli wyraźnie do tego się był zobowiązał. Rezultatem rzeczonej zmiany ustawy było to, że finanse angielskiej partji robotniczej zmalały do tego stopnia, że czuje się zmuszoną swój organ partyjno-polityczny sprzedać.

Przetarg ciekawych listów i rękopisów w Paryżu. W ostatnich dniach odbył się w hotelu Droust w Paryżu przetarg słynnych listów i rękopisów, pisanych przez mężów stanu, artystów i uczonych. Najwyższą sumę osięgnął list Napoleona, pisany podczas wojny włoskiej do Barrasa; za list ten zapłacono 20 000 franków. Za list Fouquier-Tinville, oskarżyciela publicznego podczas rewolucji francuskiej, dotychczas biografom tej osobistości nieznany, zapłacono 9800 franków. Listy Robespierre'a zyskały cenę 6200 względnie 2200 franków, Mirabeau'a 200 fr., Marata 5100 wzgl. 330 fr., a tłomaczenie mowy Cicerona 8900 franków. Z listów pisanych przez królów francuskich sprzedano następujące: Henryka IV za 1320 i 360 fr., Ludwika XIII za 2050 fr., list Ludwika XIV w przedmiocie dymisji Neckera za 5500 franków. List Madame Roland sprzedano za 2700, list Lavallieré za 3800, a za księgę rodową Récamier w ozdobnej oprawie zapłacono 5700 franków. Za list Goethego, napisany do pani Staël po francusku, zapłacono 6800 franków, dwa dalsze listy Goethego za 700 i 1150 franków. Za dwa bardzo ciekawe listy Balzac'a zapłacono 2005 i 3000 franków. Za list kondolencyjny Chopina zapłacono 2600 franków. Dwa listy Prousta sprzedano każdy za 720, natomiast dziewięć listów Gidego razem za 1050 franków. Za manuskrypt Gidego zapłacono 1300, a dwa manuskrypty Verhaerena sprzedano za 3500 i 4000 franków.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 14 maja wieczorem odbyło się w sali lokalu „Boulevard" nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, specjalnie zwołane w celu wspólnego naradzenia się w przedmiocie niesłusznego oszacowania podatkowego przez urząd skarbowy. Udział członków w zebraniu był nader liczny, temat rozpraw bowiem budził zainteresowanie wszystkich członków stowarzyszenia kupców papierników. Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa, p. W. Jarosza, wiceprezes p. Czosnowski utartym zwyczajem, poczem podziękował obecnemu na zebraniu redaktorowi naszego czasopisma za treściwe i umiejętnie skreślone artykuły, szkicujące doskonale ruch i pracę nad dobrem stowarzyszonych kupców papierniczych, wczuwając się w położenie naszego handlu papierniczego, co uznać należy.

Następnie wiceprezes p. Czosnowski w obszernem i treściwem przemówieniu przedstawił zebranym wyczerpująco swe zapatrywania w kwestji podatkowej. Niesłuszne, zbyt wygórowane oszacowania podatkowe kupców papierniczych zdaniem p. Czosnowskiego powstawają z tego powodu, że u kupca papiernika widzi się okno, nieraz nawet dwa okna wystawowe, więc szacujący podatek urzędnik mylnie przypuszcza, że kupiec papiernik detalista musi mieć podobne obroty towarowe i zyski podobne, jak właściciele doskonale prosperujących sukienniczych względnie kolonjalnych przedsiębiorstw handlowych, co się bynajmniej z rzeczywistością nie zgadza. Jako obywatele kraju kupcy papiernicy podatek słuszny na utrzymanie kraju chcą i chętnie zapłacą, atoli przed niesłusznym, zbyt wygórowanym podatkiem, wiedzeni instynktem samozachowawczym nietylko w pojedynkę, lecz i zbiorowo bronić się koniecznie muszą, sądząc słusznie, że nadmierne podatki podkopują byt polskich handlowych placówek papierniczych, co w interesie kraju bynajmniej nie jest. Handel papierniczy nie odrzuca bynajmniej takich zysków, jak się to może wydaje; władze podatkowe na skutek przedstawień członków zarządu w urzędzie skarbowym, zaczynają rozumieć, że kupiectwo papiernicze nadmierne ponosi straty wskutek niewłaściwej, a dotychczas niestety tolerowanej konkurencji, uprawianej przez niepłacących podatków handlowych poszczególnych nauczycieli i nauczycielki, którzy bez opłacenia patentu trudnią się handlem w szkole, na czem w pierwszym rzędzie tracą dotkliwie zawodowi kupcy papiernicy, dotkliwie odczuwający uszczerbek w sprzedaży artykułów szkolnych, a następnie tracą też i urzędy skarbowe, co z natury rzeczy jest zrozumiałe. Urząd skarbowy zaczyna tę sprawę rozumieć i żywić można nadzieję, że w przyszłości wymiar podatku dla kupiectwa papierniczego będzie słuszniejszy. Należy tylko się w danym razie w przepisanym czasie upomnić, a krzywda nikomu się nie stanie, nad czem każdy z osobna, poparty pomocą zarządu stowarzyszenia swego czuwać w własnym interesie powinien. My chcemy podatek płacić, ale nadmiernie wyznaczonych podatków bez ruiny naszych przedsiębiorstw płacić nie możemy — zakończył swe przemówienie wiceprezes p. Czosnowski.

W dyskusji nad przedmiotem, o którym mowa, wywarło silne wrażenie oświadczenie członkini stowarzyszenia, p. Heleny Kordzińskiej z Poznania, że wskutek nadmiernego opodatkowania udała się z użaleniem do prezydenta Rzeczpospolitej p. Mościckiego; szef kancelarji cywilnej (podpis nieczytelny) doniósł p. H. Kordzińskiej, że podanie jej zostało przesłane do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Doniesienie rzeczone kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczpospolitej datowane było dnia 28 lutego 1928 roku, zaś w dniu 16 marca r. b. odebrała w tej sprawie następujące pismo i to z kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego (I. Gen. 735/28):

Poznań, dnia 16 marca 1928 r.

Do

Pani Heleny Kordzińskiej
w Poznaniu, św. Marcin 2.

Na pismo z dnia 18 lutego b. r. skierowane do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie, Kuratorjum donosi, że żadna szkoła nie uprawia handlu przyborami szkolnemi, temsamem nie krzywdzi kupców odnośnej branży.

Kuratorjum nadmienia, że Magistrat zakupuje z funduszów miejskich przybory szkolne dla ubogiej dziatwy miasta Poznania w firmie, która przedłoży najkorzystniejszą ofertę.

Gdyby Pani jednak wiedziała o konkretnym wypadku handlu uprawianego przez nauczycieli, zechce Pani donieść o tem Kuratorjum.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
K. Węgiel
Naczelnik Wydziału.

W dyskusji, która się nad powyżej podaną odpowiedzią kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego wyłoniła, z uznaniem zaznaczono, że magistrat miasta Poznania z funduszów miejskich zakupuje przybory szkolne dla ubogiej dziatwy miasta Poznania, ale o tem, że to się dzieje w firmie, która przedłoży najkorzystniejszą ofertę, stowarzyszeni kupcy papiernicy w Poznaniu nic nie wiedzą. Również nie wiedzą o ogłoszeniu przetargu publicznego w tym przedmiocie. Co się zaś tyczy handlu uprawianego w szkole przez poszczególnych nauczycieli, to specjalna komisja stowarzyszenia polskich kupców papierniczych w Poznaniu wymieniła w kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego liczny szereg takich nauczycieli, lecz dotychczas konkretnie nie wiadomo, jak tę sprawę załatwiono, czy bywa badaną, lub czy spoczywa niezałatwioną. Zarząd stowarzyszenia postanowił czuwać nad tą sprawą aż do konkretnego załatwienia jej, aż do wydania podobnego zakazu dla nauczycieli, jak to naprzykład uczynił był rząd Czechosłowacji.

Wiceprezes p. Czosnowski zaproponował wysłać do kuratorjum cały posiadany materjał, zawierający mnóstwo wskazań w przedmiocie uprawiania handlu przez nauczycieli, wobec których kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego niezawodnie stanowisko zajmie.

pocztowych. Zbiór zawiera wszystkie odmiany znaczków poczty polskiej od chwili powstania Rzeczpospolitej aż do czasu współczesnego.

Popyt za znaczkami w przededniu kongresu filatelistycznego w Wiedniu. Kongresy filatelistyczne, które niebawem obradować będą, już teraz wpływają korzystnie na handel starymi znaczkami pocztowymi. Popyt na cenne okazy filatelistyczne wielce się wzmaga i osiągano za takie okazy na ostatnich przetargach niespodziewane wysokie sumy. Na ostatnim przetargu znaczków pocztowych w „Dorotheum" w Wiedniu zjawiło się mnóstwo nabywców. Filateliści z wszystkich krain europejskich nadesłali zlecenia na zakup cennych znaczków, nawet z Meksyku nadeszło poważne zlecenie. Przetarg wiedeński był bardzo korzystny. Z najciekawszych objektów przetargu wspomnianego wymieniamy następujące: najwyższą sumę zapłacono za znaczek rumuński wartości 54 parali, Mołdawa 1858 roku na kopercie listu, bo 620 szylingów. Wielkie zainteresowanie zyskały druki próbne austrjackie i poczty austrjackiej w Turcji z lat 1908 do 1919. Za zbiór tych znaczków ilości 314 sztuk, naklejonych na 14 stronicach kartonowych oraz znaczków próbnych nie puszczonych w obieg zapłacono 420 szylingów. Za komplet znaczków austrjackich z roku 1910 „Pfandpost", wartości od halerza do 10 koron, uzyskano cenę 390 szylingów. Oprócz tego płacono: za komplet Bosnia 1912 r. 1 halerz do 10 koron (21 wartości) 160 szylingów; za znaczek bawarski z 1849 r. wartości 1 krajcara 90 szylingów; za znaczek austrjacki „Pfandpost" z 1908 r. wartości 10 koron 70 szylingów; za znaczki wartości 5 i 10 koron austrjackiej „Pfandpost" z 1911 roku 70 szylingów; za komplet austrjackiej poczty polowej, czwarte wydanie, 55 szylingów, a za znaczek francuski wartości franka, z roku 1853, zapłacono 60 szylingów.

Znaczki pocztowe na Olimpjadę w Amsterdamie. Olimpjada tegoroczna w Amsterdamie, jak po inne lata, tak i w roku bieżącym uwieczniona zostanie we filatelistyce. Poczta holenderska z okazji Olimpjady wyda 8 znaczków wartości od półtora do 30 centów holenderskich. Na znaczkach tych wyobrażone zostaną poszczególne rodzaje sportu, jakoto: wioślarstwa, szermierki, piłki nożnej, regat żeglarskich, rzucanie dyskiem, biegu lekkoatletycznego, biegu konnego oraz boksu.

Znaczki te, jak wogóle znaczki z okazji Olimpjad w Amsterdamie przez pocztę holenderską dotychczas w obieg puszczone, będą niewątpliwie bardzo poszukiwane.

Nowe znaczki w Portugalji. W roku 1940 obchodzić będzie Portugalja 300-letnią rocznicę niezawisłości kraju. Z tego powodu wyda poczta portugalska osobne znaczki z wizerunkami ówczesnych walk i podobiznami wodzów powstańczych. Z dochodu z tych znaczków okolicznościowych Portugalja spodziewa się zebrać pieniądze na koszty urządzenia wystawy międzynarodowej, na zakup pałacu pod muzeum wojenne i koszty na obchód wspomnianej 300-letniej rocznicy niepodległości.

Już teraz rozsyła historyczne stowarzyszenie portugalskie „Socieda de Historica da Independencia de Portugal" prospekt z odbitkami tych znaczków, ofiarując 15 różnej wartości znaczków dla Portugalji za 9,85, a 12 znaczków różnej wartości, przeznaczonych dla wysp Azorskich za 6,80 eskudos.

Notatki

Firma Władysław Goździejewski, Poznań, ul. Szewska nr. 1. Firmę przeoczyliśmy w spisie wystawców na Targu Poznańskim i z tego powodu donosimy, że firma wystawiała na Targu księgi handlowe, koperty, kajety, bloki rysunkowe, bruljony, notesy i t. p.

Właściciel firmy p. W. Goździejewski jest nam znany jako doskonały fachowiec, zabiegliwy i solidny kupiec. Fabrykę własną wspomnianych zwyż wyrobów założył wzorowo przy ul. Wielkie Garbary nr. 32. Ustawione w niej widzieliśmy najnowocześniejsze maszyny, w tem wielką rotacyjną maszynę do wyrobu kopert. Zakład może podołać najwybredniejszym wymaganiom i największym zamówieniom na dostawę zwyż wymienionych artykułów. Firma ogłasza się w naszem czasopiśmie z spodziewanym skutkiem pomyślnym.

Wezwanie do składania ofert na dostawę teczek-registratorów. Departament intendentury ministerstwa spraw wojskowych ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę 3000 sztuk teczek-registratorów (segregatorów), odpowiadających ściśle wzorowi i opisowi technicznemu departamentu intendentury, z terminem dostawy do 15 lipca rb. Oferty w kopertach opieczętowanych powinny wpłynąć do dnia 25 maja r. b., w którym to dniu odbędzie się rozprawa ofertowa. Wadjum wysokości 3 proc. wartości oferowanej dostawy. Ewentualnych dodatkowych informacyj zasięgnąć można w Departamencie Intendentury M. S. W. w Warszawie, pokój nr. 120.

Strajk w fabryce „Iskra" w Krakowie. W fabryce farb „Iskra" na Krowodrzy, własności znanej firmy „Karmański i Sp.", powstał zatarg na tle zarobkowem. Pracę złożyło około 300 robotników. Z obawy zaburzeń fabrykę otacza kordon policyjny.

Położenie w przemyśle papierniczym w Wielkopolsce. Stan przemysłu i handlu papierniczego w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za miesiąc kwiecień przedstawia się następująco:

Zasadnicze zmiany w stosunku do miesiąca marca rb. nie zaszły ani pod względem ilości zamówień, ani płatności. Nadal dawał się w kwietniu odczuwać pewien spokój w zamówieniach; należności z dokonanych dostaw wpływały względnie leniwie.

W dziale wyrobów z papieru ceny nie uległy zmianie, chociaż myta w niektórych zakładach kartoniarskich podwyższono o 10 proc.

Echa dalsze pożaru fabryki masy papierowej w Dolnej Austrji. Fabryka błonnika roślinnego w Stuppach pod Gloggnitz, w Dolnej Austrji, o której zniszczeniu przez pożar donieśliśmy, zgorzała doszczętnie; jedynie budynek kancelaryjny zdołano ochronić przed pastwą płomieni. Pożar wybuchł był w nocy. Straty bardzo wielkie, ponieważ olbrzymie zapasy błonnika roślinnego stały się również pastwą płomieni. Nie mniej, tylko 130 robotników wskutek pożaru straciło na razie pracę. Straty pokrywa ubezpieczenie.

W jesieni 1926 roku fabryka rzeczona obchodziła 50-letni jubileusz istnienia. Zbudował ją w roku 1876 książe Lichtenstein; w roku 1882 przeszła była na własność cesarsko-królewskiej fabryki papieru Schlöglmuhl, a w roku 1908 nabył ją koncern Neusiedel.

W tej materji zebrani powzięli następującą rezolucję:

„Do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu.

Na zebraniu nadzwyczajnem dnia 14 maja zapadła rezolucja w kierunku ponownego zapytania się Kuratorjum, czy materjał doręczony za pismem z dnia 28 października 1927 roku wpłynął na ręce Kuratora i czy odpowiednie zarządzenie w kierunku zakazu uprawiania handlu przez szkoły i nauczycielstwo wydane zostało.

Nadzwyczajne zebranie w obronie słusznych praw wzywa ponownie do zaniechania konkurencji przez szkoły i nauczycieli."

Członkini p. Nowakowska użalała się, że nietylko miała kłopoty z zbyt wysokiem oszacowaniem podatkowem, lecz na domiar straciła dużo czasu i zabiegów, ponieważ wpłacony przez nią podatek przez omyłkę wpisano pod inne nazwisko.

Również p. Dąbkiewicz użalał się, że na rekurs podatkowy z 1926 roku dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi, natomiast musiał zapłacić oprócz podatku zdaniem jego wygórowanego jeszcze 54 złote za zwłokę.

Wiceprezes p. Czosnowski wyraził w końcu nadzieję, że kwestje podatkowe w urzędzie skarbowym da się uregulować według słuszności. Zarząd poczyni też starania, ażeby do komisji szacunkowej wybrano także przedstawiciela kupiectwa papierniczego.

Na tem bieg dyskusji o sprawach podatkowych się wyczerpał. W celu zżycia się członków stowarzyszenia postanowiono pod koniec obrad urządzić wspólną wycieczkę lub zabawę. Do komisji, która zabawę względnie wycieczkę ma przygotować wybrano pp. Nowakowską, sekretarkę stowarzyszenia Chmielewską, Röslerównę, Kordzińską i dyrektora Grzebiliszewskiego. Wycieczka urządzoną prawdopodobnie zostanie do uroczo nad jeziorem położonego lesistego Ludwikowa.

Z przemysłu papierniczego.

Czechosłowacja. Posłowie sejmu czechosłowackiego zainterpelowali rząd w przedmiocie polityki cennikowej, uprawianej przez czechosłowacki kartel papierniczy. Minister handlu oświadczył w tej sprawie według czechosłowackiego fachowego czasopisma papierniczego co następuje:

Polityka cennikowa wydziału sprzedaży kartelu papierniczego widoczna jest, gdy się porówna ceny przed urządzeniem wydziału sprzedaży, a cenami obecnie obowiązującemi, jak o tem świadczy kilka następujących przykładów:

1. Cena za drzewny papier pakowy „Havanna" wynosiła przed zcentralizowaniem sprzedaży 425 do 405, po zcentralizowaniu sprzedaży natomiast 435 do 400 koron czeskich.

Cena drzewnego papieru pakowego „Superior" wynosiła 405 do 375 przed, a 390 do 350 koron czeskich po zcentralizowaniu sprzedaży.

Ceny są unormowane według ilości zakupu (1000, 5000 lub 10 000 kg.).

Ceny pospolitego papieru pakowego wynosiły 320 do 300 przed, a 330 do 300 koron czeskich po zcentralizowaniu sprzedaży. — Tu zwyżka została sparaliżowana przez to, że udziela się na ten gatunek papieru 5 procent rabatu.

2. Cena za papier bezdrzewny wynosiła 665 przed, a 675 do 665 koron czeskich po zcentralizowaniu sprzedaży.

3. Papier rotacyjny po zcentralizowaniu sprzedaży nie uległ żadnej zwyżce cennikowej; przeciwnie po zcentralizowaniu sprzedaży na zakup poważniejszych ilości papieru wyznaczono ceny stosunkowo coraz to niższe.

Austrja. Rynek papierniczy nie ulega od pewnego czasu wahaniom ceny; za papiery bezdrzewne uzyskiwano czasem ceny wyższe, a są widoki, że ceny te jeszcze podwyższone zostaną.

Miazgi drzewnej na natychmiastową dostawę daje się odczuwać brak wielki; miażdżarnie drewna są w pełnym ruchu.

Rosja. Szwedzkie fachowe czasopismo papiernicze „Papperstidning" twierdzi, że pomimo zapowiedzi fachowców i stowarzyszeń gospodarczych Rosja nie obędzie się bez importu papieru zagranicznego. Rząd sowiecki z całą energją zwalcza analfabetyzm, wskutek czego zapotrzebowanie papieru stale wzrasta. Wkrótce okaże się, czy w Rosji na głowę przypadać będzie przeciętnie, jak obecnie 3 do 4 kg., kiedy w innych krajach 16 do 64 kg. Kiepska gospodarka w nowourządzonych fabrykach papieru przyczyni się do tego, że Rosja od roku 1931 z konieczności papier zagraniczny sprowadzać będzie musiała, szczególnie przedniejsze gatunki papieru.

Kanada. Parlament kanadyjski na wniosek rządu uchwalił, że papier na druk czasopism rolniczych, wolno sprowadzać z zagranicy z ulgą 80 procentową stawek celnych. Rząd kanadyjski oraz parlament przychylił się do tego z tego powodu, że zagraniczne czasopisma rolnicze, pisane po angielsku, przychodzą do Kanady bez cła i stąd utrudniają rozpowszechnianie krajowym czasopismom rolniczym. Za pomocą zniżki cła na papier rząd chce kanadyjskim wydawcom przyjść w sposób podany z pomocą.

Zrazu zamierzano zaprowadzić 80 procentową zniżkę celną za papier importowany dla wszystkich czasopism, atoli na protest kanadyjskich fabrykantów papieru rząd kanadyjski zamiaru tego zaniechał.

Z filatelistyki

Nowe znaczki pocztowe z okazji otwarcia Wszechpolskiej wystawy Filatelistycznej w Warszawie. Minister poczt i telegrafów w Polsce wydał rozporządzenie o wydaniu nadzwyczajnego nakładu znaczków pocztowych opłaty 1 zł i 50 gr w bloczkach. Z okazji otwarcia Wszechpolskiej Wystawy Filatelistycznej w Warszawie wprowadza się w obieg nadzwyczajne znaczki pocztowe opłaty w bloczkach (arkusikach) o wymiarze 127×94 mm, składających się z dwóch wartości znaczków, a mianowicie 1 zł z podobizną prezydenta Rzeczpospolitej Ignacego Mościckiego oraz 50-groszowy z podobizną marszałka i premjera Józefa Piłsudskiego. Znaczki wymienione wydano w nakładzie ograniczonym do 25 000 bloczków. Kolor obydwu tych znaczków jest sepjowy.

Cenny zbiór znaczków polskich jako podarek dla afgańskiego następcy tronu. Z okazji pobytu króla afgańskiego Aman-Ulacha w Warszawie podarowały polskie stowarzyszenia filatelistyczne, jak z Warszawy donoszą, młodocianemu następcy tronu w Afganistanie cenny zbiór znaczków wraz z albumem, zawierającym kilka tysięcy sztuk znaczków

10 próśb książki do czytelnika.

I. Nim zaczniesz czytać — obłóż mnie w papier!

II. Nie dotykaj mnie brudnemi rękami!

III. Nie czytaj mnie przy jedzeniu!

IV. Nie śliń palców przy przewracaniu kartek!

V. Nie mnij kartek i nie zaginaj rogów!

VI. Nie przeginaj mnie przy czytaniu!

VII. Nie kładź mnie rozłamaną, grzbietem do góry!

VIII. Nie umieszczaj mnie w domu na miejscu nieodpowiedniem!

IX. Nie rób na mnie żadnych znaków i dopisków!

X. Nie wyrywaj i nie niszcz obrazków i kartek!

Uwaga: Każdy czytelnik musi pamiętać, że książka jest nietylko dla niego, lecz wielu z niej korzystać będzie, więc musi być całą i czystą!

Wiadomości z firm

Włocławska Fabryka Papieru, Sp. Akc. Zarząd spółki zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszów na 26 maja o godz. 4 po poł. w Warszawie, ul. Moniuszki nr. 4. Na porządku obrad: Zatwierdzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej za rok 1927; zatwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat oraz podział zysków za rok 1927; plan działalności i budżet na rok 1928; wybór dyrektora zarządzającego; wybór członka zarządu, jego zastępcy i komisji rewizyjnej w miejsce ustępujących; ustalenie wynagrodzenia członków zarządu, dyrektora zarządzającego i członków komisji rewizyjnej; wolne wnioski.

„Fabryka Papieru i Tektur — Pilica, Sp. Akc.". Nadzorca sądowy adwokat A. Chełmoński w Warszawie podaje do wiadomości, że sąd okręgowy w Warszawie decyzją z dnia 2 kwietnia r. b. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego spółki akcyjnej pod firmą „Fabryka Papieru i Tektur — Pilica S. A." z wierzycielami tej spółki. Stosownie do art. 40 rozporządzenia prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. nadzorca sądowy w porozumieniu z sędziem komisarzem wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności: 7, 14, 21 i 29 maja 1928 roku w lokalu zwyż wymienionej spółki w Warszawie, ul. Leszno nr. 29, od godziny 12 do 2 po południu.

Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch", Sp. Akc. Zarząd spółki zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 25 maja r. b. o godz. 5 po poł. w siedzibie spółki: Warszawa, Aleje Jerozolimskie nr. 63. Na porządku dziennym: wybór przewodniczącego; sprawozdanie zarządu za rok operacyjny 1927 i odczytanie wniosku komisji rewizyjnej; rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1927 oraz udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi; podział zysków; wybory do rady nadzorczej i komisji rewizyjnej w miejsce ustępujących członków; wolne wnioski.

Jakób Deutscher i Spółka, drukarnia w Chrzanowie. Sąd okręgowy w Krakowie donosi, że firmę na mocy podania z dnia 1 lutego 1928 r. wykreślono z rejestru handlowego.

R. Aleksandrowicz, magazyn papieru i przyborów pisemnych, Kraków. Sąd okręgowy w Krakowie donosi, że w rejestrze handlowym dodatkowo wpisano, iż kupcom Zygmuntowi Aleksandrowiczowi, Dawidowi Aleksandrowiczowi i Gustawowi Schellerowi, wszystkim zamieszkałym w Krakowie, udzielono prokury.

Sp. Akc. „Steinhagen, Wehr i S-ka", Fabryka Papieru w Myszkowie. Spółka ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 roku, figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 18 792 999,06 złotych. Pozycje stanu czynnego: nieruchomości 3 252 192,02 zł; maszyny i urządzenia 8 442 871,83 zł; nowe budowle i instalacje 744 409,34 zł; inwentarz 108 852,30 zł; surowce, materjały pomocnicze i papier 1 526 820,88 zł; kasa 50 966,62 zł; weksle 346 318,93 zł; papiery wartościowe 23 310 zł; papiery kaucyjne 125 000 zł; kaucje 818,88 zł; dłużnicy 4 171 438,16 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 8 400 000 zł; kapitał zapasowy 590 726,45 zł; kapitał amortyzacyjny 3 176 181,27 zł; kapitał zapomogowy 15 044,93 zł; kapitał karny 291,25 zł; fundusz do rozporządzenia akcjonarjuszów 600 000 zł; kaucje zarządu 125 000 zł; akcepty 252 956,40 zł; sumy przechodnie 102 408,32 zł; wierzyciele 611 038,41 zł; zysk 4 919 352,03 złotych. Dochód ogólny wynosił 18 959 386,28 złotych. Rozchód rozkłada się na następne pozycje: surowce, utrzymanie maszyn, budowli i inwentarza 9 538 674,52 zł; koszty handlowe 376 196,87 zł; pensje urzędników i wypłaty robotników 2 384 768,23 zł; świadczenie społeczne 222 958,20 zł; podatki, opłaty skarbowe i stemplowe 445 093,30 zł; niewypłacalni dłużnicy 2 649,79 zł; amortyzacja za 1927 rok 1 069 693,34 zł; zysk 4 919 352,03 złotych. — Podatki na świadczenia społeczne w roku 1927 wynosiły ogółem 1 853 737,72 złotych.

Towarzystwo Wydawnicze „Ignis", E. Wende i Ska, Sp. Akc., Warszawa. Syndyk tymczasowy W. Piątkowski masy upadłości firmy powyżej podanej oraz firmy Towarzystwo Wydawnicze E. Wende i Ska, Sp. z o. o., wzywa wierzycieli, ażeby w przeciągu 40 dni od 12 maja rb. począwszy przed zwyż wymienionym syndykiem, zamieszkałym w Warszawie, ul. Wspólna 36 mieszkanie 5, stanęli w celu oświadczenia mu z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami oraz złożyli syndykowi lub w kancelarji Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie tytuły swoich wierzytelności.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70